

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO - NARODOWEGO
NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska**.

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K.O. 10.185.

Reforma szkolnictwa.

Pragnąc zapoznać czytelników naszych z projektem reformy szkolnictwa, opracowanym przez p. Ministra St. Grabskiego zwróciliśmy się do Niego z prośbą, o udzielenie nam bliższych informacji. P. Minister udzielił nam chętnie tych informacji. Podajemy je obecnie, apelując do członków naszego Stowarzyszenia, by projekt Pana Ministra zechcieli postawić jako przedmiot dyskusji na najbliższych zebraniach kół.

Pan Minister uważa, że punktem wyjścia reformy szkolnictwa winna być przede wszystkim reforma szkoły średniej, ponieważ dla przyszłości Polski jedną z najważniejszych spraw jest zmiana typu duchowego naszej inteligencji, na tworzenie się zaś warstwy inteligencji w społeczeństwie w dzisiejszych warunkach największy wpływ ma szkoła średnia, zarówno ze względu na liczbę ludzi kończących szkołę średnią w stosunku do liczby absolwentów wyższych zakładów naukowych, jak i na to, że przeważnie szkoła średnia decyduje o przygotowaniu do życia, wytwarza pewien określony typ umysłowy, wyższe zaś zakłady naukowe dają tylko specjalizację fachową i naukową.

Zdaniem Pana Ministra jedynie w Polsce wśród wszystkich państw o kulturze europejskiej istnieje specjalna warstwa inteligencji, nie związana bliżej węzłami współżycia gospodarczego i towarzyskiego z resztą społeczeństwa, a przyczyny tego faktu tkwią głęboko w dziejach politycznych i społecznych naszego kraju. W państwach zachodnio-europejskich t. zw. warstwa inteligencji zaczęła wytwarzać się wcześniej, w dobie oświeconego absolutyzmu w XVII i XVIII w. przeważnie ze stanu mieszczańskiego, pozostając z nim zawsze w ścisłym związku i stopniowo

wchłaniając coraz to nowe elementy z innych stanów — szlacheckiego i włościańskiego. Polska w swym historycznym rozwoju nie miała okresu oświeconego absolutyzmu, stan mieszczański, który równocześnie na zachodzie dochodził do rozkwitu i znaczenia, w Polsce w XVII i XVIII w. coraz więcej upadał. Jednostki, pracujące twórczo dla podniesienia kultury narodu i stanowiące zawiązek późniejszej warstwy inteligencji, z bardzo nielicznymi wyjątkami pochodziły wówczas w Polsce ze stanu szlacheckiego. Po utracie bytu niepodległego ten stan rzeczy trwał jeszcze bardzo długo, warstwa inteligencji tworzyła się jeszcze o wiele dłużej niż do połowy XIX w. prawie wyłącznie z pośród szlachty, sfer ziemiańskich, względnie z pośród środowisk, które ze zdeklasowanych sfer ziemiańskich powstały. Mózg narodu był więc w dobie zaborów zbyt słabo i zbyt jednostronnie związany z narodem, zwłaszcza zaś z jego życiem gospodarczym. Inteligencja polska położyła niespożyte zasługi w przechowaniu i rozwinięciu w okresie zaborów kultury narodowej i świadomości narodowej, ale w gospodarczym rozwoju kraju brała udział zbyt nikły. Wyraźne tego dowody znaleźć można w dziejach byłego zaboru austriackiego, nawet z lat ostatnich.

I jakkolwiek koniec XIX i XX w. przyniosły ogromną zmianę na lepsze przez przeniknięcie do warstwy inteligencji innych warstw społecznych, to jednak jest jeszcze o wiele zamało, dziś inteligencja nie jest jeszcze związana z innymi warstwami społecznymi, żyje życiem abstrakcyjnym, widać w niej zbyt wielką dążność do kształcenia czysto-teoretycznego. Rozwój państwa i rozwój ekonomiczny Polski wymagają stworzenia innego, niż dotąd, typu inteligenta, powiązania najściślej warstwy inteligencji z warstwą włościańską, rzemieślniczą, kupiecką na wzór państw zachodnich, wniesienia w życie inteligencji polskiej więcej życiowego realizmu.

To zadanie osiągnąć się da tylko na drodze gruntowego zreformowania szkoły średniej, dostosowania jej do realnych warunków życiowych, odjęcia jej charakteru szkoły przygotowawczej do uniwersytetu. Pan Minister widzi wśród dzisiejszego społeczeństwa olbrzymi pęd do wyższych zakładów naukowych, będący zresztą tylko wykładnikiem wielkiej prężności społecznej i powszechnej dążności do zdobycia wyższej kulturalnie formy bytu. Ale realne warunki naszego życia pęd ten wykołejają: ogromna ilość młodzieży nie kończy szkoły średniej, w wyższych zakładach naukowych do ostatecznych egzaminów dochodzi tylko nie-

znaczna część słuchaczy; większość idzie w życie jako niedouki. Aby temu zapobiec, trzeba postawić wykształcenie średnie samoistne, tak aby dawało należyte przygotowanie do praktycznego życia, do zarobkowania, czego dzisiejsza szkoła średnia prawie zupełnie nie daje; trzeba wytworzyć w społeczeństwie znaczną ilość ludzi, mających średnie wykształcenie jako całość skończoną.

Przechodząc do samego planu reformy ustroju szkolnictwa, Pan Minister zaznaczył, że szkoła średnia musi być ściśle związana ze szkołą powszechną. Szkoła powszechna winna być, jak to dotychczasowe plany przewidują, w zasadzie 7-klasowa; obok obowiązku przymusu ściśle szkolnego Pan Minister zamierza wprowadzić jeszcze powszechny obowiązek uczęszczania do 17-go lub 18-go roku życia do szkoły doksztalcającej dla tych, którzy otrzymali tylko wykształcenie niższe; uniknie się w ten sposób tak częstego dzisiaj zjawiska wtórnego analfabetyzmu, a zarazem umożliwi się wpojenie pewnych pojęć, przedewszystkiem z zakresu obowiązków obywatelskich, których przyswojenie sobie przez dzieci 12-o czy 13-o letnie jest niemożliwe.

Ponieważ wprowadzenie wszędzie 7-o oddziałowej szkoły powszechnej jest dzisiaj praktycznie jeszcze niemożliwe, projektuje Pan Minister związanie szkół powszechnych niższego typu ze szkołami typu wyższego, 6-o lub 7-o klasowymi. W ludniejszej osadzie lub miasteczku winna się znajdować szkoła 7-o oddziałowa, szkoły niższego typu w miejscowościach, leżących dookoła, winny być połączone w grupę szkolną, której kierownikiem będzie kierownik szkoły 7-klasowej; odciążą to znakomicie inspektorów szkolnych, którzy nie mogą kilka razy do roku być w każdej szkole, ułatwi przechodzenie dzieci ze szkół niższego typu do szkół wyższego typu. Szkoła wyższego typu będzie ośrodkiem promieniowania kultury polskiej na teren całej grupy szkolnej, w niej powinny odbywać się odczyty, powinna być w niej czytelnia, kinematograf i t. p.

Dzisiejsze gimnazjum w projekcie Pana Ministra ulega przekształceniu na liceum i gimnazjum. Liceum 6-klasowe ma tworzyć właściwą szkołę średnią i dzielić się na 2 części: 3-klasowe liceum niższe i 3-klasowe liceum wyższe. W liceum niższym program nauki winien być zasadniczo prawie zupełnie taki, jak program 3 klas wyższych szkoły powszechnej, aby umożliwić przechodzenie dzieci ze szkoły powszechnej do średniej. Rzecz oczywista, że wobec tego program ten nie może obejmować takich przedmiotów jak języki starożytne. Kurs niższego liceum

musi zawierać w sobie pewną skończoną całość, tak aby przejście z trzeciej klasy liceum niższego, podobnie jak z 7-ej klasy szkoły powszechnej, do liceum wyższego, zawodowego lub wprost do pracy zarobkowej nie nastroczało trudności. Trzecia klasa niższego liceum nie może być tylko tak, jak 3-cia klasa dzisiejszego gimnazjum, niejako wstępem do klasy 4-tej. Kwestji składania egzaminów przy przechodzeniu ze szkół niższego typu do szkół typu wyższego ustawa nie przesądza.

Drugim stopniem szkoły średniej będzie liceum wyższe o bardzo zróżniczkowanych typach, zakończone egzaminem dojrzałości, dającym wszystkie prawa dzisiejszej matury z wyjątkiem prawa wstępu do szkół akademickich. Zdaniem Pana Ministra: „należy oddzielić maturę od drzwi uniwersytetu“ dopóki matura dawać będzie jedyne prawo wstępu na uniwersytet, zawsze szkoła średnia będzie tylko przygotowaniem do szkół akademickich, co całkowicie mija się z jej społecznym zadaniem.

Na to, aby być urzędnikiem t. zw. manipulacyjnym, pracować w banku czy przemyśle lub handlu jako siła pomocnicza i t. p., nie potrzeba uczyć się tego wszystkiego, czego dzieć uczy się młodzież w dwóch ostatnich klasach gimnazjum. Oczywiście, kurs liceum wyższego musi znowu tworzyć zamkniętą całość, tak aby po złożeniu matury licealnej absolwent miał istotnie zakończone średnie wykształcenie. Przesunięcie matury o dwie klasy niżej odciąży ogromnie szerokie warstwy społeczeństwa, wysyłające dzieci do szkoły średniej i przepychające je często z największym trudem z klasy do klasy, i zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych będzie mieć doniosłe i dodatnie znaczenie. Rzecz prosta, że matura licealna musi być znacznie w porównaniu z dzisiejszą maturą zmieniona, zarówno co do ilości, jak i jakości i wewnętrznej treści wymaganej od abiturjentów wiedzy.

Liceum wyższe będzie ogólnokształcące o typie klasycznym, humanistycznym lub matematyczno-przyrodniczym, o ile możliwości z uwzględnieniem bifurkacji, lub też liceum zawodowe, t. zn. handlowe, przemysłowe i t. d. Matura liceów zawodowych musi dawać takie same prawa społeczne, jak matura liceów ogólnokształcących.

Po maturze licealnej uczeń albo idzie w życie, do pracy zarobkowej, albo kształci się dalej w dwuletnim, względnie trzyletnim gimnazjum, już bardzo silnie wyspecjalizowanym. Gimnazjum 2-letnie ogólnokształcące ma być: a) filologiczne z greką

i łaciną i silnie postawionemi językami nowożytnymi, a zredukowanemi do minimum naukami matematyczno-fizycznymi; b) humanistyczne z łaciną i silnie postawioną nauką historii, słabiej nauką języków nowożytnych; c) matematyczno - przyrodnicze, ewentualnie nawet z podziałem na matematyczno - biologiczne i matematyczno - fizyczne. Gimnazja o charakterze zawodowym mają być dwuletnie, handlowe lub pedagogiczne, celem uniknięcia szablonu w przygotowaniu nauczycieli szkół powszechnych przez seminarja, a zarazem aby ułatwić zdobycie przygotowania pedagogicznego tym, którzy, dorastając, znajdują w sobie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego. Trzyletnie gimnazja zawodowe, mianowicie mechaniczne, elektrotechniczne, chemiczno-farbiarskie i agro-techniczne, mają dawać już gruntowne przygotowanie do określonego zawodu.

Po skończeniu gimnazjum, bez zdawania drugiego egzaminu dojrzałości, uczeń winien mieć wolny wstęp do wyższego zakładu naukowego. Aby gimnazja z temi zakładami silniej związać, Pan Minister zamierza wciągnąć przedstawicieli wydziałów szkół akademickich do wizytowania odnośnych typów gimnazjów.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt reformy ustroju szkolnictwa, opracowany przez Pana Ministra Grabskiego. Z reformą szkolnictwa łączy się także reforma przygotowania nauczycieli szkół średnich.

Zdaniem Pana Ministra dyplomy wszystkich wydziałów szkół akademickich winny dawać prawo nauczania pewnych przedmiotów w szkołach średnich, o ile kandydat na nauczyciela zdobędzie odpowiednie przygotowanie zawodowe na studjum pedagogicznym; to przygotowanie pedagogiczne Pan Minister uważa za rzecz niezmierniej wagi.

Pan Minister, zdając sobie sprawę, że przy realizacji nakreślonego wyżej programu piętrzyć się będą bardzo poważne trudności i że wlanie żywej treści w przygotowane ramy wymagać będzie czynnej współpracy społeczeństwa, opracował również projekt ustawy o powołaniu do życia Naczelnej Rady Wychowania Narodowego, który razem z projektem ustawy o ustroju szkolnictwa złożył w Sejmie w połowie października.

Rada ma się składać z ludzi zasłużonych na polu wychowania, przedstawicieli gron nauczycielskich, delegatów towarzystw o charakterze naukowo-pedagogicznym i oświatowym. Ma ona być oczywiście organem doradczym i opiniodawczym, ustawa jednak ma jej zastrzegać należyty poważny głos we wszystkich sprawach wychowania publicznego.

Jakie badania z dziedziny pedagogiki może prowadzić nauczycielstwo szkół powszechnych.

W roku 1919 ogłosiłem w „Szkole“ artykuł, w którym zestawiałem dziedziny dostępne dla twórczej pracy naukowej nawet w najgorszych warunkach, daleko od jakichś ośrodków kulturalnych. Wskazałem tam także i pedagogikę. Obecnie na życzenie Redakcji mam zamiar dokładniej omówić ten temat i podać najważniejsze wskazówki praktyczne.

Pedagogika, nauka młoda powstała z końcem ubiegłego stulecia, ma za cel poznać dziecko, oznaczyć jego właściwości cielesne, intelektualne i moralne.

Podstawę badań stanowi, jak we wszystkich naukach doświadczalnych (empirycznych), obserwacja, wysubtelniona z czasem użyciem przyrządów, wśród których miernicze mają przedewszystkiem ważne naukowo znaczenie. W nowszych czasach uzupełniono ją eksperymentem, który i w naszej nauce znajduje pełne zastosowanie.

Rozpaczam od strony fizycznej. Już pobieżne i przygodne spostrzeżenie poucza nas o ogromnej różnorodności wśród naszej młodzieży, wśród tego samego rocznika widzimy dzieci większe i mniejsze, jasne i mniej lub więcej ciemnowłose lub ciemnokuliste, niespokojne i ruchliwe lub powolne, rozmaicie odżywione, różnej siły, nie mówiąc o wypadkach chorobliwych, wyjątkowych. Dokładniejsza analiza wprowadza tu pewną prawidłowość, użycie pomiaru daje do tego pewniejsze podstawy.

Więc przedewszystkiem budowa. Dla jej poznania używa się sposobów zwyczajnych antropologii, ograniczając ilość badań i pomiarów do kilku zasadniczych. Przedewszystkiem oznaczamy wzrost. Istnieją do tego celu specjalne przyrządy, z całą jednak dokładnością możemy posłużyć się zwykłą podziałką milimetrową drewnianą lub nawet papierową, którą umocowuje się stałe na pionowej ścianie, umieszczamy przy niej mierzonego boso, w wojskowej postawie tak, by głową, plecami i piętami opierał się o nią a przysuniętą nad głowę węgielnicą (zwykłym trójkątem prostokątnym drewnianym, używanym przy tablicy szkolnej, oznaczy się wysokość z dokładnością w milimetrach. Oczywiście trzeba uważać, by badany stał całkiem prosto, by przy ścianie nie było u dołu listwy lub lamperji itp.

Drugi ważny pomiar, to ciężar, który można oznaczyć na zwykłej wadze decymalnej. Nader ważnym ze stanowiska antropologicznego pomiarem jest zbadanie czaszki. Oznacza się największą szerokość nad uszami i największą długość od punktu nad nosem między brwiami (glabella) do najbardziej wystającego punktu na potylicy. Dla określenia typu budowy podaje się tzw. wskaźnik głowowy, będący procentowym wyrażeniem stosunku obu wymiarów.

Wreszcie dla określenia rasowego potrzebnym jest oznaczenie pigmentacji oczu, włosów i skóry. Istnieją do tego celu specjalne skale barwne, nie są one jednak, zwłaszcza w odniesieniu do włosów, kompletne dla stosunków, jakie wśród naszej ludności występują, dlatego też z reguły mówi się o typie jasnym, ciemnym i pośrednim.

Dla oznaczenia stopnia rozwoju ważnym jest wskaźnik piersiowy, t. j. procentowy stosunek obwodu średniego piersi do wysokości. Pomiaru dokonywa się taśmą mierniczą, najlepiej stalową, którą zakłada się badanemu na piersi ponad sutkami wprost na skórę, bacząc by podziałka przebiegała zupełnie poziomo, poczem oznacza w milimetrach obwód przy pełnym wdechu, a następnie przy pełnym wydechu, z których to dwu pomiarów oznacza się średnią.

Siłę mięśniową oznacza się za pomocą dynamometru dla każdej ręki osobno. Najczęściej używanym jest przyrząd systemu Collina w formacie odmiennym dla dzieci i dorosłych.

Stopień odżywiania oznaczyć najłatwiej metodą Wimmerera wedle skali następującej: dobre, gdy przy oświetleniu wprost przestrzenie międzyżebrowe u badanego zupełnie zanikają, mierne, gdy zostają widoczne w dolnej części klatki piersiowej, słabe gdy i wyżej sutek dostrzegalne, złe, gdy zapadła skóra pozwala na wystąpienie rzeźby niemal całego szkieletu, przeciwnie nadmierne, gdy całe ciało jest przesadnie zaokrąglone.

Z właściwości fizjologicznych najważniejsze jest określenie bystrości zmysłów w szczególności wzroku i słuchu. Dla wzroku używane są specjalne tablice, w ich braku posłużyć się można następującym przyrządem. Na kolistym kartoniku średnicy 5 cm. rysujemy czarnym tuszem literę E ściśle oznaczonych rozmiarów (tz. figura Snellena: długość głównych ramion 11 mm, środkowego 9, 2 i pół mm kreska pion. przy śr. ram.). Normalne oko powinno rozpoznać tę figurę, więc i położenie zębów z odległości 5 metrów przy zwykłym oświetleniu pokojowym w jasny dzień. Gdy ba-

dany nie rozpoznaje położenia zbliżamy się stopniowo, póki określenia nie będą całkiem ściśle, a w takim razie odległość w stosunku do normalnej 5 m. oznaczy siłę wzroku.

O ile ma się do dyspozycji tablice pseudoizochromatyczne pożądane stwierdzenie daltonizmu.

Bystrość słuchu oznaczamy przy pomocy wahadła Wundta. Jest to małe wahadełko umieszczone naprzeciw pionowej ścianki, o którą uderzając przy wychyleniu wydaje głos tem silniejszy, im wychylenie było znaczniejsze.

* * *

Co się tyczy strony psychicznej wychowanka, to najprostszym i najdawniejszym sposobem badania jest obserwacja. Zwłaszcza nauczyciel szkoły powszechnej pracujący dłuższy czas stale nad jedną grupą dzieci może dokładnie poznać, obserwując postęпки i zachowanie się w szkole i poza szkołą. Chodzi przytem o systematyczność i cierpliwość, a także dyskrecję w obserwacji i zwrócenie uwagi nietylko na ogólny temperament, ale i na szczegóły.

W takich warunkach, a zwłaszcza w internatach w całej pełni może znaleźć zastosowanie metoda biograficzna, gdzie na niewielkiej liczbie badanej, nawet na jednym, możemy, prowadząc szczegółowy dziennik spostrzeżeń, zebrać materiał nieraz pierwszorzędного znaczenia. Zwłaszcza interesujące już dla samego badacza przedstawia się spostrzeżenie, gdy wybierze on sobie kilka jednostek odmiennych typów tak fizycznych, jak psychicznych i śledzić będzie skrupulatnie ich zachowanie się, rozwój i postępy przez cały ciąg nauk w szkole, ich zmiany w miarę lat i okoliczności.

Więc przedewszystkiem starać się poznać stan i rozwój fizyczny wedle ustalonego schematu, a dalej określić pewne właściwości psychiczne. A więc pamięć, jej łatwość, trwałość i obszerność, bujność i kierunek wyobraźni, stopień i zakres uwagi, ściśłość i szybkość spostrzegawczą, krytycyzm i ściśłość rozumowania, oraz podatność, względnie opór wobec sugestji.

W dziedzinie uczuć obok ogólnego nastroju zwrócić uwagę na stopień i rozwój uczuć zwłaszcza wyższych, więc społecznych, etycznych, estetycznych, intelektualnych, religijnych, ale także i niższych, jakoteż popędów cielesnych. Nader ważne nawet ze stanowiska praktyka wychowawcy jest poznanie strony wolicyjnej wychowanka, poznanie jego wytrwałości, konsekwencji, samodzielności w myśli i pracy i t.d.

Prowadzenie takich spostrzeżeń nie wymaga żadnych specjalnych przyrządów, wystarczy sam zwyczajny tok życia szkolnego,

by uważnemu i bystremu obserwatorowi dostarczyć całych szeregów spostrzeżeń. Spostrzeżenia te rozszerzą się i ugruntują, jeśli uzupełnimy je specjalnie prowadzonymi eksperymentami. Literatura nasza posiada szereg prac, które mogą być przewodnikami w prowadzeniu i opracowywaniu badań w tym kierunku. Wymieniam ważniejsze:

Jaroszyński T. Metody badań psychologicznych w szkole (Warszawa 1925)

Schätzel I. Pomiar inteligencji (Lwów).

Hamczyk S. Jak badać inteligencję? (Warszawa)

Joteyko J. Metoda testów umysłowych (Lwów-Warszawa 1925)

Bykowski L. Zasady pedagogiki doświadczalnej (Lwów-Warszawa 1920)

Pewną ilość eksperymentów, które mogą być zużyte w tym kierunku można znaleźć w *Podręczniku do zajęć praktycznych z dziedziny „psychologii“* i zestawionym przez autora i związanych z nim Wskazówek metodycznych do zajęć praktycznych z dziedziny „psychologii“, a przeznaczonych dla użytku nauczyciela.

Znowu inna dziedzina, to poznanie zasobu pojęć i wiadomości dziecka. Tu pomocą i wskazówką może być praca A. Szyćkowej „Jak badać umysł dziecka“ (Warszawa). Badania w tym kierunku mogą wyświetlić wpływ szkoły i otoczenia na rozwój pojęciowy i kształtowanie się umysłowości wskutek wychowania i nauki.

Przy wszystkich tych badaniach należy przestrzegać pewnych zasad, o ile wyniki mają mieć wartość praktyczną, a zwłaszcza naukową.

Więc przede wszystkim prowadzący badania musi sam być zupełnie obiektywnym, dążyć do prawdy i tylko prawdy. Bez względu na bieg i wynik doświadczeń musi zachować spokój i równowagę umysłu, pozornie nawet być biernym, nie narzucać badanym, nie zaglądać w czasie prób do notatek badanych, a tem więcej nie robić im uwag, udzielać pochwał lub wymówek. Badania powinny być przeprowadzone w warunkach ile możliwości codziennych, bez okazałej aparatury, lub specjalnej pozy, zbiorowe najlepiej w klasie, jakby rodzaj lekcji, jednostkowe w ustronnym pokoju, bez niezwykłych urządzeń i widocznych przyrządów, któreby mogły rozproszyć uwagę dziecka. Unikać też należy zbędnych świadków, eksperymenty pokazowe, przy tłumnym zwłaszcza współudziale widzów, nie mogą mieć poważniejszego znaczenia naukowego, ani nawet praktycznego. Stwierdzono też, że ujemny wpływ

często wywiera obecność przełożonej władzy, a z drugiej strony osób bardzo bliskich badanym np. rodziców.

Badani powinni czuć się swobodni, pewni dyskrecji, która gwarantuje szczerść. Cel badań w ogólnych zarysach powinien być znany, inaczej łatwo może wystąpić apatja i znudzenie, szczegółów reguły nie ujawnia się, lecz zwykle prowadzi badania nieświadomie, by uniknąć w ten sposób pozy, lub wpływu czynników uczuciowych. Jeśli powiadamia się o wynikach, co zazwyczaj dla badanych jest interesującym, należy postępować z wielkim taktem, by nie zrazić, zniechęcić, a przynajmniej dotknąć boleśnie tych, którzy znajdują się na szarym końcu. Co do czasu trwania, to przy badaniach jednostkowych nie powinien on trwać dłużej niż 30 minut małych dzieci, lub mniej zdolnych nawet 15 minut. Badań zbiorowych nie powinno się przeciągać poza okres jednej godziny. Jeśli badania rozkłada na szereg posiedzeń, albo prowadzi porównawczo w różnych zbiorowiskach, należy się starać o możliwą równość warunków, przeprowadzać je o tej samej porze, w możliwie takich samych okolicznościach.

Notatki i protokoły muszą być bardzo staranne, bo nawet rzeczy całkiem jasne mogą z czasem ulec zapomnieniu, a nieraz drobiazgi mają pierwszorzędne znaczenie. W odniesieniu do jednostek należy podać szczegóły rodowodowe, zaznaczyć szczegóły osobliwe np. stan chorobowy, jakieś specjalne zdarzenia np. egzamin, przy zbiorowych oznaczyć ilość badanych, określić grupę pod względem doboru, wieku itp. Zawsze zaznaczyć datę badania, porę i czas trwania. Nie potrzebują zwracać uwagi na konieczność wykluczenia oszustwa, porozumiewania się i pouczania.

Porównanie z wynikami klasyfikacyjnymi, względnie zebranie opinii nauczycieli powinno nastąpić po sporządzeniu zestawienia, by nie ulec sugestji.

Zestawienia naukowe mogą być bardzo różne zależnie od celu, jaki badacz sobie postawił. Więc możemy zestawić charakterystykę rasowych typów, zestawiać cechy rozwojowe, różnice płci, wieku, badać wpływ otoczenia, pochodzenia, warunków życia itd. itd. Praktycznie badania te przyczynią się do gruntowniejszego poznania wychowanków. Naturalnie w takich warunkach, jeśli ma się podać diagnozę indywidualną, nie można ograniczyć się do jednorazowego eksperymentu, lecz przeprowadzić go kilkakrotnie, by wykluczyć czynniki uboczne. Ale i w tym wypadku powinno się przedewszystkiem zająć wynikami dodatnimi i korzystnymi, ujemne mogą być bardzo często wy-

nikiem chwili i nastroju. A w każdym razie nie można pominąć skrupulatnej, długotrwałej i wszechstonnej obserwacji, którą eksperyment walnie uzupełnia, ale której nie może zastąpić.

* * *

Ubocznie wreszcie zaznaczam, że podobnymi metodami, a zwłaszcza drogą skrupulatnej obserwacji, może nauczyciel zwłaszcza w głębokiej prowincji, na wsi zebrać niezmiernie doniosłe przyczynki dla charakterystyki fizycznej i psychicznej naszego ludu. Jest to teren nader wdzięczny, prawie nieznan, a dla przyjezdnego badacza z reguły niedostępny, jest tajemnicą zamkniętą na siedm pieczęci, które tylko miejscowy, obdarzony zasłużonym zaufaniem, obserwator przełamać potrafi.

Rad byłbym, gdyby uwagi te zachęciły czytelników do pracy we wskazanych dziedzinach. Rozpoczynacby należało od zagadnień szczegółowych, o małym zakresie, a w miarę badań rozszerzać horyzonty. Chętnie służę w danym razie szczegółowemi uwagami, ufając, że Redakcja nie odmówi też swego pośrednictwa.

Do apelu wielce Szanownego Autora całkowicie się przyłączamy (Redakcja).

TEOFIL SZCZERBA Warszawa.

Sprawa kształcenia nauczycieli u obcych.

(Ciąg dalszy).

3. SZWECJA.

Kandydaci na nauczycieli szkół początkowych rekrutują się przeważnie z absolwentów seminarjów nauczycielskich. Przyjęcie do seminarjów uzależnia się od ukończenia szkoły ludowej i od zdania egzaminu do seminarjum. Przy egzaminie uwzględnia się zakres wiadomości, objęty programem szkoły początkowej pełnej, typu A (t. j. 6-cio lub 7-o klasowej). Godne jest tu uwagi, że warunkiem przyjęcia do seminarjum nie jest tylko posiadanie przez kandydata świadectwa o 6-cio czy 7-letnim [pobytku w murach szkoły początkowej, możliwie pełnej, ale raczej udowodnienie poziomu inteligencji, wymaganego od dziecka, które kończy szkołę początkową oraz udowodnienie żywego i bystrego orjentowania się w cyklu wiadomości, objętych programem nauki w szkołach początkowych. Nadto trzeba podkreślić, że stosownie do silnie zarysowującego się czynnika konkurencji przy egzaminie wstęp-

nym do seminarjów, zrodziła się potrzeba wymagania od kandydata nieraz okazania wiadomości, przekraczających zakres wiedzy, zdobywanej drogą normalnego kursu w szkole początkowej. Dlatego też nauczyciele seminarjów urządzili przy seminarjach oddzielne kursy preparand, doksztalające uczniów szkół początkowych.

Obecnie już zgłaszają się do egzaminów wstępnych w seminarjach kandydaci z egzaminem szkoły realnej, którzy po ukończeniu trzech klas powszechnej szkoły początkowej uczęszczali do 6 dalszych klas państwowej szkoły realnej, składając końcowy, przepisany egzamin. Kandydatki na nauczycielki zgłaszają się do studjów seminarjalnych po ukończeniu ośmioklasowej szkoły żeńskiej.

Okres nauki w seminarjum trwa 4 lata. Przy niektórych seminarjach urządzone są roczne klasy ćwiczeń, w których odbywają praktykę abiturjenci seminarjum.

W zasadzie uczęszczanie do szkoły średniej ogólnokształcącej nie musi z konieczności wyprzedzać okresu fachowego kształcenia się pedagogicznego, napływ zaś jednostek z przygotowaniem w zakresie wykształcenia średniego tłumaczy się poniekąd pobudkami zamiłowania do zawodu nauczycielskiego, jak niemniej i popularnością prac oświatowych w Szwecji, spoczywających przeważnie na barkach instytucyj i pracowników szkolnych.

W okresie teoretycznego studjum fachowego w seminarjum cztereletniem uwzględniane są wszystkie dziedziny zadań szkoły powszechnej i materiał odnośny bywa ściśle i programowo przebrany.

Celem praktycznego wykształcenia przyszłych nauczycieli skierowuje się studjujących seminarzystów na kilka godzin w tygodniu do pełnozorganizowanych szkół powszechnych, gdzie odbywają lekcje próbne pod kontrolą nauczycieli seminarjum. Najczęściej organizacja szkoły powszechnej, w której odbywają się takie lekcje związana jest z organizacją seminarjum.

W ostatnich latach nie ujawniły się w Szwecji dążenia do reform w dziedzinie kształcenia zawodowego nauczycieli szkół początkowych i statut organizacyjny seminarjum nauczycielskiego z r. 1914, dotąd nie podlegał rewizji.

4. NORWEGJA.

Zakłady kształcenia nauczycieli w Norwegji noszą nazwę „Szkół dla nauczycieli“, przyczem termin „seminarjum“ nie bywa używany. Minimum wieku przy wstępie do szkoły nauczyciel-

skiej, zdawałoby się że nie jest określone, natomiast zaznacza się w ustawie o organizacji szkół, że nauczyciel, obejmujący stanowisko w szkole powszechnej, winien mieć ukończony dwudziesty rok życia.

Aby odpowiedzieć warunkom przejścia do szkoły nauczycielskiej, konieczne jest nie tylko wylegitymowanie się z uczęszczania do szkoły początkowej o pełnej organizacji, ale nadto udowodnienie jednorocznego pobytu w „szkole dla młodzieży“, bądź ukończenie wyższej szkoły początkowej albo jakiegoś innego zakładu średniego.

Czas kształcenia się w szkole nauczycielskiej trwa 3 lata. Kilka z tych szkół związanych jest ze szkołami ćwiczeń, inne dla odbywania praktyki nauczycielskiej posiłkują się szkołami miejscowymi. Kształcenie się w szkole dla nauczycieli jest o tyle nieobowiązkowe, że zarówno do egzaminów nauczycielskich jak i uniwersyteckich bywają dopuszczani „prywatysty“, a więc kandydaci, kształcący się na własną rękę. Z reguły jednakże i ta kategoria kandydatów przesuwana jest przez ostatni rok lub ostatnie półrocze kursu szkoły nauczycielskiej. Kończący gimnazjum mają możliwość przystąpienia do egzaminów nauczycielskich po odbyciu rocznego studjum pedagogicznego. Istnieje atoli pewne uprzedzenie do tego rodzaju rok trwającego przekształcania „studentów“ na nauczycieli szkół powszechnych. Dla tych kandydatów zainicjowała stolica w ostatnich paru latach rodzaj seminarjum z kursem rocznym.

Głównymi przedmiotami przy egzaminie wstępnym do szkoły dla nauczycieli są, jak dotychczas, język norweski i rachunki. Czyniąc zadość powszechnie wyrażonemu życzeniu dokształcania nauczycieli, urządza się w coraz większej ilości kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół początkowych w całym kraju. Obecnie jednak rozrost instytucji kursów wakacyjnych, z uwagi na znaczny koszt ich organizacji, został wstrzymany.

Dążenia do zmian w dziedzinie kształcenia sił pedagogicznych zyskały przez to na znaczeniu. Jak dotąd, idą one w kierunku rozszerzenia okresu trwania kształcenia fachowego na 4 lata zamiast dotychczasowych trzech lat oraz w kierunku obostrzenia warunków przyjęcia do szkół nauczycielskich. Związek norweskich nauczycieli szkół początkowych wypowiedział się za rozszerzeniem kursu szkoły fachowej nauczycielskiej, natomiast znani zawodowcy szkolni w wydziale szkolnym stortingu stanęli w obronie trzechletniego kursu szkoły, przygotowującej do zawodu nauczycielskiego.

(d. c. n.).

Dr. MARJA POLACZKÓWNA (Lwów).

Metoda nauczania geografji na podstawie atlasów krajoznawczych.

(Polskie atlasy wojewódzkie),

(Przekład referatu z Międzynarodowego Zjazdu Geograficznego odbytego dnia 25.III—30/IV w Kairo)

(Dokończenie).

Każdą dziedzinę dzielimy na powiaty. Ośrodki przemysłowe, najważniejsze historycznie miasta, są opisane z planów (tabl. III) ich położenie, kształt, wielkość, pomiar z pomocą kalki na $1/4 \text{ cm}^2$ podzielonej (ilustracje, choćby pocztówki) przedstawiają uczniom ciekawe tych miast widoki, zabytki. Nauczyciel chwilami pozwala na uwagi swobodne uczniów, na wymianę wakacyjnych spostrzeżeń—niekiedy pocztówka, szkic naiwny z okolicy omawianej ozdobią zeszyt geograficzny.

Tak zwiedzamy wszystkie dziedziny geograficzne naszego województwa. Spajamy je w całość linjami komunikacyjnymi, które rozpatrujemy.

Prostoliniiny szkic dróg kolejowych wspiera pamięć.

Następuje opis granic województwa: zwłaszcza z wyróżnieniem tych części, które są i granicami Państwa. (Pomiar powierzchni województwa z pomocą kalki na cm^2 podzielonej) obliczamy jaką ono część Polski stanowi. Krótka lekcja o województwie jako jednostce samorządowej, poucza ucznia o zażaniach samorządu, wobec zdrowotności publicznej, szkolnictwa, rozwoju dróg, przemysłu, rzemiosł itp. lekcja taka otwiera przed uczniem szeroki widnokrąg odpowiedzialności jednostki za publiczne dobro.

Poczucie obywatelskie uczniów podnieca i wzmianka o sławnych ludziach z tej krainy pochodzących, a których znaczenie kulturalne i dziecko rozumie.

Uczniowie powtórzyć mogą materiał z lekcji o województwie, rysując przekrój przez województwo całe, układając zwięzłe, pisemne szkice programów, bądź przewodników wycieczkowych do ciekawych w niem dziedzin. Tak zbierają w całość wiadomości o krajobrazie, gospodarczych i komunikacyjnych stosunkach i z historycznej geografji.

Polska jako państwo.

W ostatnim kwartale na podstawie karty silniej zgeneralizowanej (1 : 2,500,000 w atlasie, 1 : 850,000 na ścianie) uczeń poznaje

wszystkie dziedziny Polski. Dokonujemy zwięzłego ich przeglądu: po geografji województwa: a) przechodząc do opisu Warszawy i Mazowsza dalej do Krain: Pomorza i wybrzeża Bałtyku, do niziny, wyżyn, płyty i gór Polski, lub najwpierw opisujemy krainę krajoznawczo z danem województwem i siedzibą ucznia związaną, a potem w pewnym porządku wszystkie dziedziny Polski.

Trzy karty atlasu łącznie z ilustracjami ściennymi, dają o trzech ważnych dziedzinach ściślejsze wyobrażenia, niż karta zgeneralizowana, a to: o planie Warszawy, o jej położeniu krajoznawczem i okolicach, — o Tatrach, najwyższych górach Polski — o wybrzeżu Bałtyku (Gdańsk i jego okolice).

Nauka o Warszawie — stolicy stanowiącej województwo, nasuwa wzmianki o rządzie i władzy prawodawczej w Polsce.

Tabl. VII uczy podziału administracyjnego Polski na województwa i powiaty. Sta:amy się złączyć naukę administracyjnego podziału z geografją regionalną, polecając uczniom określenie: które województwa i powiaty leżą na nizinie, w górach, itd.—które z nich mają bogactwo lasów, najżyźniejsze role, bogactwa górnicze. Sądzimy, że drogą powtarzania uczeń zapamięta i wszystkie miasta powiatowe Polski.

Gdy opis Polski skończony, uczeń z mapy wymienia państwa z Polską sąsiadujące, wreszcie umieszczamy Polskę w ramach Europy.

(Przedmiotem następnego kursu jest dopiero Europa w zakresie geografji ogólnej).

Słowem w pierwszym kursie elementarnym geografji, z pomocą atlasów krajoznawczych zamierzamy:

1) Zapoznać ucznia stopniowo z otoczeniem jego coraz szerszem i z przedstawieniem tegoż na karcie: klasy, szkoły, dzielnicy, miasta, powiatu i województwa.

2) Elementarny kurs oprzeć na geografji ogólnej, regionalnej, najbliższej, potem całej Polski.

3) Z pomocą kart — krajobrazów przystosować ten plan, o ile można do okolicy szkoły.

4) Oprzeć tem samem naukę geografji na obserwacji, czytaniu planów, map o znacznej podziale, na rozumowaniu i ćwiczeniach ręcznych, wynikających z tej lektury — natomiast usunąć tylko mechaniczne przyswojenia wiadomości przez uczniów.

5) Łącząc w kursie początkowym: wiadomości z geografji fizycznej, z antropogeografji, z geografji politycznej (administracja Polski) nawet z historycznej i wytworzyć na tej podstawie zrozu-

mienie syntetyczne stosunków między człowiekiem a przyrodą, wielkiego wysiłku tegoż celem podboju przyrody.

Chcemy ukazać uczniowi razem i przeszłe jego obywatelskie obowiązki, przez których spełnianie, każdy członek Narodu i Państwa przyczynia się do utrzymania ciągłości pracy i wysiłku.

Nie zmierzamy zgoła do wytworzenia fałszywego pojęcia do szowinizmu: „oto my jesteśmy centrum świata“. Zgoła nie! Polska jest, ma być w przyszłości ośrodkiem pracy dla naszych uczniów; pragniemy też ją przedstawić jako centrum pracy, w którym się łączą nasze osobiste wysiłki z wielkim prądem postępu ludzkości.

Gdzież tkwią podstawy i psychologiczne motywy dla metodyki atlasów tak pojętej? Zapewne przypominają nieco „Visual Geography“ Agnes Nightingale—zwłaszcza, iż mamy już mapki konturowe, pragniemy takichże atlasów, których karty będzie uczeń wypełniał.

Plany szkół, miast, znajdują się w wielu atlasach szkolnych, ale rzec nam wolno, nie mamy atlasu, któryby tak ściśle i konsekwentnie był wyrazem zasady: od najbliższych rzeczy postępować trzeba ku najdalszym.

Bo też Polska jest krajem geograficznie nowym, oczekującym odkryć geograficznych, gdyż nasze dziedziny morfologiczne są ogólnikowo bodaj szkicowe.

Stąd potrzeba nam całej armji badaczy ścisłych, a miłujących ziemię rodzinną.

Myśli.

Umarłym należy się pamięć, zachowanie stosunku przez utrwalenie we własnem życiu ich zasad, gdy były pocziwe, przez dosnucie ich zamiarów, gdy były szlachetne; zachowanie tak wierne, jak wierne dziejowość je zachowuje... nasze życie, — życie umarłych przedłuża.

Narcyza Zmichowska.

Oceny i sprawozdania.

Dr. Eugenjusz Piasecki, prof. Uniw. Pozn. *Dzieje wychowania fizycznego*. Lwów — Warszawa — Kraków (Zakł. Nar. im. Ossolińskich) 1925. Str. 250 z licznymi ilustracjami.

Autor podjął trudne zadanie. Wprawdzie bowiem mamy poważne opracowania dziejów wychowania fiz. w obcych językach, na których można było się oprzeć, lecz w nich pominięta była Polska. Poza pracami Karbowiaka, który jednak traktował wychowanie fiz. raczej jako

starania około zdrowia, omawiał przeto zabiegi higieniczne, a mniej zajmował się fiz. wychowaniem w ścislejszem słowa tego znaczeniu i poza szkicem Cenara nie było w polskim języku pracy z tej dziedziny. Mamy przeto przed sobą dzieło, w którym po raz pierwszy ujęto całokształt wychowania fiz., a nadto przedstawiono jego ewolucję w Polsce w kolei wieków aż do dzisiejszej doby. A to drugie zadanie było trudniejsze. (Nie bierzemy w rachubę drobnego, niezróżdłowego szkicu, który ukazał się przed laty w „Przewodniku gimn.“).

Dzieło obejmuje naprzód genezę i rozwój wychowania fiz. w świecie zwierzęcym i u człowieka pierwotnego, a poprzez starożytny Wschód Grecję i Rzym, a potem średnie wieki prowadzi nas do czasów nowożytnych, omawiając nowoczesne systemy i metody wychowania fiz.

Z kolei, na tle ogólnych reform wychowawczych XIX i XX wieku omawia ewolucję systemów gimnastycznych tak zagranicą jak i u nas. Autor nie pomija przytem żadnej ważnej kwestji, mającej związek z fiz. wychowaniem, czy to omawiając higienę szkolną, czy sprawę kształcenia wychowawców, skauting itp.

Ze słowa wstępnego widać, że autor traktował swą pracę jako podręcznik dla studenta. Kto zna jego troskę o należyte kształcenie wychowawców w zrozumieniu, że to jest jedyny, właściwy fundament, na którym budować można bez obawy, by rzecz uległa spaczeniu, kto zna jego starania i zabiegi w tym kierunku, ten musi z rzetelnem uznaniem przyjąć ten nowy dowód jego troski o dobro sprawy i ten ważki czyn, przez danie do ręki adeptom dzieła, które w tak jasny i przejrzysty sposób traktuje całokształt dziejów wychowania fizycznego.

Lecz nie sądźmy, że autor ułatwił sobie przez to pracę. Bo takie założenie pociągnęło za sobą cały szereg trudności w opracowaniu przedmiotu. Więc przedewszystkiem opanowanie ogromnego materiału i wybranie z niego najważniejszych i charakterystycznych momentów dla każdego okresu dziejów i to w ten sposób, ażeby rzecz wyszła jasno bez zatarcia właściwych konturów przez dodatek szczegółów nieraz bardzo ciekawych, lecz drugorzędnych — a dalej zachowanie równomierności w opracowaniu całości, to znaczy, ażeby każdy dział był jednakowo ujęty, aby żaden z nich nie okazywał w opracowaniu przewagi nad drugim przez zbyt szczegółowe lub zbyt pobieżne jego ujęcie. Dużo łatwiej byłoby stworzyć dzieło bez tego skrępowania. I przyznać trzeba, że autorowi udało się te trudności ominąć. Wprawdzie — co naturalne są pewne różnice w sposobie opracowania poszczególnych okresów, jak i są pewne miejsca, gdzie autor może trochę zbacza z wytyczonego sobie kierunku, nie chcąc pominąć rzeczy bądź co bądź ciekawej, lecz może nie leżącej na właściwej linii, lecz naogół całe dzieło ma tę prostą linię i te cechy, których potrzebę zaznaczyliśmy. To są jego bardzo wielkie zalety. Niektóre działy są znakomicie opracowane. Za taki uważamy np. opis dziejów wychowania fiz. w starożytnej Grecji — rzecz ujęta krótko a przejrzystie doskonale.

Mimo ścisłej przedmiotowości w traktowaniu rzeczy, odbija się na pracy indywidualność autora. Czasem może bezwiednie, czasem umyślnie zaznacza autor swoje osobiste zdanie w danej kwestji — całe dzieło, to jego wyznanie wiary. A ponieważ te jego zapatrywania są wytrawne, bo dobrze przemyślane, ponieważ są — przynajmniej naszym zdaniem — nadzwyczaj słuszne (kwestja sportu, skautingu, ewolucji systemów, re-

formy wychowania itd.), przeto podanie nie tylko suchych faktów, ale ilustrowanie ich własnym zdaniem i krytycznym omówieniem—dodaje książce tem większej wartości.

Łatwiej pisać krytyczną ocenę, niż dzieło stworzyć. Lecz ponieważ autor zwywa do zwrócenia mu uwagi na momenty, których uwzględnienie mogłoby pracę zrobić jeszcze lepszą, przeto dodajemy jeszcze jedną uwagę. Mniejsza o pominięcie paru nazwisk z dziejów wychowania fiz. zagranicą, choć może im należała się wzmianka, mniejsza o parę ciekawych faktów, lecz ponieważ to dzieło także o wychowaniu fizycz. w Polsce i ponieważ powinniśmy się starać o wyłowienie choćby szczegółów, o ile chodzi o nasze własne dzieje, może w tym właśnie dziale ważniejszą rzeczą odstąpienie w przyszłości od wytycznej linii równomiernego rozłożenia materiału bez obawy zarzutu, że dział ten szerzej został ujęty, za szeroko w stosunku do innych — i podanie wszystkiego, co tylko da się znaleźć w naszej przeszłości, co by mogło zapatrywania, starania i zabiegi naszych przodków w dziedzinie wychowania fiz. jaknajlepiej przedstawić. Może wtedy znajdą się w książce nazwiska naszych humanistów, nazwisko Padniewskiego, więcej szczegółów o pracy Olizarowskiego, słówko o Monitorze ks. Bohomolca, może więcej o pracach Komisji edukacji narodowej, a nawet tak drobny szczegół, jak istnienie „Przeglądu gimnast.“, który tak walczył z oficjalnymi sferami o wprowadzenie młodzieży z sal na boiska, o uwzględnienie w szerokiej mierze gier i sportów w jej wychowaniu. Może się mylimy, lecz rzecz warta zastanowienia, czy drobny lecz ciekawy szczegół powinien zaginać, czy nie powinniśmy tego zrobić przez pietyzm dla przeszłości.

Dodajmy wreszcie barwny i przejrzysty styl tak, że książkę czyta się miejscami jak powieść, dodajmy, że w tak przystępny sposób zaznajomią się wychowawcy z całokształtem dziejów fiz. wychowania, a w nich z mnóstwem ważnych momentów z pewnością niejednemu mało lub wiele nieznanym, a wolno nam będzie orzec, że autor dobrze się sprawie zażył. Do wielu zasług dodał tem dziełem jeszcze jedną.

Dzieło stanowi pierwszy tom biblioteki wychowania fiz. i sportu, wydawnictwa podjętego przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

W przedmowie od wydawnictwa czytamy, że zrobiono to na podstawie najgłębszego przeświadczenia o doniosłości tej dziedziny pracy społeczno-wychowawczej dla Narodu i Państwa. Czyn obywatelski. Zapowiadając cały szereg ważnych prac, oddaje wydawnictwo swe przedsięwzięcie pod opiekę społeczeństwa z wiarą, że ono je zrozumie i poprze. Wierzmy, że poprze.

Pracę zdobią liczne, doskonale ilustracje, zewnętrzna szata dzieła również bez zarzutu,

Zygmunt Wyrobek.

Bibliografia.

Stefan Błachowski: *Psychologia a wybór zawodu.* Poznań 1925 r. str. 41. Cena 1,50 wydawnictwo „Przyjaciela Szkoły“. Jest to tomik pierwszy „Biblioteki Pedagogicznej Przyjaciela Szkoły“. Autor wychodzi z założenia, że wybór zawodu ma odpowiadać uzdolnieniom i zamiłowaniom jednostki. Podaje najnowsze sposoby badań oraz literaturę,

odnoszącą się do oznaczenia stopnia uzdolnienia do poszczególnych zawodów.

Bernard Chrzanowski: *Z ojczyzny* — str. 45 „Książnica — Atlas” 1925 r. — Są to szkice drukowane w latach 1923–25 r. w miesięczniku „Czuj Duch”, a poświęcone 10 patronom drużyn, oraz opisowi dziesięciu miejscowości, związanych z nimi wspomnieniem. Wraz z notatkami bibliograficznymi stanowią cenny materiał do gawęd harcerskich. Nad kartkami książki unosi się ta sama nuta czystej miłości Ojczyzny, jaka się odzywa „Na kaszubskim brzegu” „Z wybrzeża i o wybrzeżu” i w innych pismach B. Chrzanowskiego.

Antoni Danysz. prof. uniw. w Poznaniu — *O wychowaniu* str. 336 wyd. 2, „Książnica—Atlas” 1925 r. c. 10 zł. Książka wydana po raz pierwszy staraniem Macierzy Polskiej we Lwowie 1903 r. omawiała przedewszystkiem zagadnienia wychowania domowego. Obecne wydanie jest rozszerzone: autor dodał liczne przykłady, zebrane w ciągu 30 letniej praktyki w szkołach polskich i niemieckich i dostosował do potrzeb nauczycieli.

Marjan Falski. *Materiały do projektu sieci szkół powszechnych.* 93 str. dużego formatu. Min. W. R. i O. P. r. 1925. W cz. I znajdujemy rozważania nad znaczeniem sieci szkolnych i wytycznymi do projektu sieci w Ustawach R.-pospolitej. Cz. II podaje podział administracyjny i powierzchnię obszaru, statystykę dzieci w wieku szkolnym i ich rozmieszczenie. Cz. III omawia tworzenie obwodów szkolnych, 7-klasowych szkół w każdej gminie z filjalnymi klasami dla młodszych dzieci i tp. Cz. IV zawiera tablice liczbowe.

Grotowska Helena. *O poznawaniu kraju* str. 198. Książnica. Atlas 1925 r. Książka p. H. Grotowskiej jest wolnym przekładem niemieckiego dziełka: „Geographisches Wanderbuch” A. Berga: W polskim opracowaniu cały faktyczny materiał został zaczerpnięty z geografji Polski, trudne dowody matematyczne zastąpiono prostszemi, niektóre działy rozszerzono, a całość uprzystępniono dla szerokich kół czytelników.

Dr. A. Kozłowska. *Pogadanki o roślinach i glebie* wraz z wycieczkami i wskazówkami metodycznymi dla nauczyciela.—str. 103. Książnica—Atlas 1925. Bardzo użyteczna książka dla nauczyciela, uczącego przyrody w 4 i 5 oddziale szk. powsz.

Podręczna Encyklopedia Pedagogiczna w opr. Feliksa Kierskiego tom II N—Z wraz z dodatkiem i dwoma indeksami str. 670 + 64 Książnica 1925 r. Długi czas byliśmy pozbawieni polskiej encyklopedji pedagogicznej, gdyż zasłużona „Encyklopedia Wychowawcza” została wyczerpana dawno na rynku księgarskim, nie wyszła do końca i nie zawierała wiadomości z czasów najnowszych. Zaglądało się do niemieckiej encyklopedji Reina, francuskiej Buissona, czy do Monroego, lecz nie mieliśmy źródła informującego szybko i dokładnie o rzeczach najwięcej nas obchodzących — t. j. o szkolnictwie i oświacie polskiej. Dlatego prawdziwa wdzięczność i uznanie należy się redaktorowi dr. Kierskiemu i wszystkim jego współpracownikom za „Podręczną Encykl. Pedagogiczną”.

Z. Gerard: *Zagadnienia wychowawcze*, a program nauczania—str. 40 Marszałkowska 65. Jest to nie pierwsza broszurka, wypowiadająca się za wprowadzeniem do szkoły etyki naukowej z nauki religji jednakowej (sic) dla wszystkich wyznań. „Moralność świecka, naukowa wypiera gwałtem moralności wyznaniowej” oświadcza autor. Nie wiemy, czy autor wy-

czytał to w wydawnictwach Związku Zawodowego Naucz. Szkół Średnich (o czem pisaliśmy w r. ub.), czy sam zrobił podobne odkrycie, w każdym razie życzymy lepszych obserwacji na przyszłość.

Biblioteczka słuchaczy państw. Wyższego kursu Nauczycielskiego w Lublinie: № 1. Edward Jagusiak: O wychowanie wojskowe młodzieży str. 8 — № 2. Wacław Malinowski: Hołd Pruski — № 3, Józef Czechowicz: „Lilje” Ad. Mickiewicza 1925 r. — Słuchacze Wyższ. Kursu w Lublinie rozpoczęli wydawnictwo, mające na celu przyjsie z pomocą nauczycielstwu pracującemu w dziale humanistycznym. Ogłaszane będą zarówno wybitne referaty słuchaczy, jak i prace profesorów, wykładających na kursie.

Ks. Józef Makłowicz: *Nauka wiary i obyczajów* dla niższych oddz. szk. powsz. wyd. IV z 37 ilustr. Lwów nakł. autora 1925 str. 160 — Min. W. R. i O. P., oceniając wysoką wartość tego podręcznika *poleciło* go do użytku uczniów szkół powszechnych.

Jerzy Mikułowicz: *Arytmetyka i algebra* podręcznik dla seminarjów nauczycielskich cz. V str. 174. „Książnica — Atlas” 1925 r, Seminarja nauczycielskie pozyskały podręcznik autora, znanego powszechnie z swych dawniejszych prac, poświęconych szkole średniej.

Pawłowski S. i Janelli M.: *Polska współczesna* podręcznik dla VII kl. szkół współczesnych. Literatura podręcznikowa, dotycząca Polski współczesnej została wzbogacona przez wybitnych znawców geografji i ustroju państwowego, Liczne ilustracje stanowią wielką zaletę tej książki, przeznaczonej dla uczniów szkół powsz.

Stanisław Pawłowski: *Geografja dla szkół powszechnych*, stopień III, str. 60 „Książnica—Atlas” 1925 r. z 57 ilustr. Każdy rozdział kończy się szeregiem ćwiczeń, które stanowią dużą pomoc metodyczną dla nauczyciela.

M. Polackówna: *Atlasy krajoznawcze* — przewodnik metodyczny. Województwo warszawskie str. 29. Książnica 1925 r. Jak należy czytać z uczniami mapę opowiada zajmująco autorka już naszym czytelnikom z innych prac. „Kto karty czytać nie umie, staje się dziś analfabetą”. Że zaś zaczynać należy od najbliższej okolicy, to i prof. Romer raz jeszcze z całym naciskiem podkreśla: „geografję o tyle umiecie, o ile znacie, rozumiecie, zdolni jesteście wyjaśnić wasz krajobraz najbliższy”.

Przegląd czasopism.

„Szkola Śląska” dwutygodnik organ okręgu śląskiego Stow. chrznan. nauczycielstwa szkół powszechnych. — Katowice, ul. Słowackiego 28. № 17. W jedności siła — Vox: Kilka uwag metodycznych o nauczaniu historii w szkole powsz. — Er-zet: Jak przez stosowne nauczanie uchronić uczniów od newrozy. — O materialną przyszłość dziecka — Er-zet: O kapuście. (lekcja) Ruch organizacyjny — Komunikaty i t. p.

№ 18: Kantor-Mirski: Krok naprzód — dwa wstecz; Or-ski — Szkolnictwo powszechne w Belgji; M. Gładysz: Fr. Karpiński. — Vox: Nowe prądy w nauce geografji — Odgłosy — Odezwa.

№ 19. M. Gładysz: Fr. Karpiński (dok) — O § 44 ust. uposażeniowej z 9/X 23 r. — Or-ski: Szkolnictwo powszechne w Belgji (dok.) — Trojok: Pytania a dydaktyka nowoczesna — Tomaszek: O źródła llo-

wicy — Odgłosy — Komunikaty — Szkoła gór.—hutn. w Dąbrowie Górniczej. — Z ruchu wydawn.

„Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych” (T. N. S. W.) tygodnik. Warszawa Bracka 18. № 30. Od Red. W. Topoliński: Na drodze reformy programu nauczania w szkole średniej. — Normy plac i wpisów — Składka członkowska — Mowa sen. T. Kaniowskiego — Od Głównej Kom. Ubezpieczeniowej — Na marginesie i t. p.

№ 31. H. Galle o podstawę wychowawczą w szkole średniej — Iza Moszczeńska: Reforma szkoły średniej we Francji. — Zb: Zgon wielkiego humanisty polskiego — Mowa sen. T. Kaniowskiego — J. Bojasiński: VIII Kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich w Belgardzie 25-30 sierpnia.

№ 32. Janina Kozłowska: Czy szkoła ma wychowywać młodzież? — L. Płoszewski: Na drodze reformy programów szkolnych. — J. Magiera: Na marginesie wycieczki nauczycielskiej do Pragi, dr. S. Tync: O ducha korporacyjnego w nauczycielstwie — ks. A. Lorens: O „ćwiczeniówkach” — J. M. Dzieci a morze — I. M. Ze świata — Komunik. Z. G. — Fundusz budowy Domu Własnego i t. p.

№ 33. W sprawie programów gimnazjum — W. Topoliński: Wywiad u p. Kuratora Okr. Warsz. — J. Bojasiński: Kongres Międzynarodowy Naucz. Sz. Śred. w Belgradzie — Zaniepokojenie — St. S. Z prasy pedagogicznej. — Sprawozdanie z święta sportowego młodzieży — A. Szymaniewicz: W sprawie ubezpieczeń nauczycielskich.

„Muzeum” Kwartalnik wyd. przez Okręg Lwowski T. N. S. W. wychodzi od r. 1885. Podwójny zeszyt za I i II kwartał o 256 stronach druku zawierający referaty z I Ogólno-polskiego Zjazdu polonistów w Warszawie; rozpoczął 40-y rocznik.

„Przyjaciel Szkoły” Poznań ul. Różana 4 a. Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego,

№ 13. E. Mędlewska: Doświadczenia przyrodnicze w szkole powszechnej — H. Ryszkowski. Pierwszy dzień dziecka w szkole — Dr. W. Knapowska: Z zagadnień metodyki nauczania historii: Władysław III Warneńczyk. — J. Suchowiak; Wymawianie głóski r. — Podręczniki i pomoce naukowe dla szkół powszechnych

Wychowanie przedszkolne organ Tow. wychowania przedszkolnego miesięcznik. Warszawa Nowy-Świat 19, № 7 — 9 — Kozakowska: Przedszkole polskie i wzory zagraniczne — Jakimiakowa: O przedszkolach francuskich — tłum. G. K.: Zazdrość u dzieci — dr. Jurjewiczówna: Rałownictwo w przedszkolu. — J. Sienkiewiczówna: Miłość bliźniego, pogadanka. Chrystus i dzieci. A. M. Darewska: Ćwiczenie zmysłów, Kolekcjonowanie. K. Łapińska: Pogadanka o chlebie. N. Zaleska: Korzenie jadalne. Zbieranie roślin lekarskich. — M. Weryho: pogadanka obyczajowa i t. p.

Miesięcznik Pedagogiczny organ Związku Naucz. Sz. Pow. Cieszyn № 8 — 9. J. Zebrok. Stanowisko i obowiązki kierownika szk. powsz. — Kilka uwag o nauczaniu jęz. niemiec. — Opracowania metody testów (J. Z.) — Ustawy szkolne w Czechosłowacji.

Kwartalnik Stow. nauczycieli szkół dla ociemniałych i głuchoniemych w Polsce, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 4—6. № 3, Wilkoszowa: O nowej metodzie nauczania artykulacji i języka w początkowej nauce głuchoniemych. — K. Głógowski: Narodowy Instytut dla głuchoniemych

w Paryżu. — A. Manczarski: Szkolnictwo dla głuchoniemych w Czecho-Słowacji — Sprawozd. z III Walnego Zebrania Naucz. szk. dla głuchoniemowidomych w Polsce.

„**Biblijografja Pedagogiczna**“ czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagog.—Min. W.R. i O.P. skład w „Książnicy“. Zeszyt II 1925 r. Część urzędowa, spisy podręczników dla szk. powsz. poleconych i dozwolonych, dla szk. średnich, dla seminarjów, dla nauczycieli, pomocnicze dla uczniów szk. średn. II Oceny książek dla młodzieży,

„**Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu**“ Kwartalnik № 9, 10 są zbiorem ciekawych materiałów z zakresu historii, archeologii

„**Wychowanie Fizyczne**“ — Poznań Chełmońskiego 20 zeszyt 3-4 — lipiec-grudzień 1925 r. posiada 274 str. druku i zawiera: Z prac XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich szereg rozpraw. Obszerne działy: Z organizacji i metodyki ćwiczeń. — Oceny książek — Z instytucyj, towarzystw i Zjazdów. — Z ruchu ćwiczeniowego i kronika.

KRONIKA.

Do gimnazjum, czy do szkoły zawodowej? Pytanie to rozważa inż. A. P. w № 204 „Dziennika Kujawskiego“ z dn. 4/9/25 r. i między innymi pisze:

„Od pierwszych lat powstania szkolnictwa daje się zauważyć niepokojący objaw nadmiaru szkół średnich ogólnokształcących.

Gimnazja powstały jak grzyby po deszczu w najmniejszych miasteczkach, a włościanie, zwłaszcza w okresie, gdy na wsi panował dobrobyt, dążyli za wszelką cenę, aby dzieci właśnie do gimnazjów uczęszczały. Brak wykwalifikowanych sił był wielki i sprawiał, że poziom szkolnictwa średniego na zapadłej prowincji był naogół niski, co znalazło wyraz w skargach profesorów szkół akademickich na obniżenie się poziomu przygotowania młodzieży do samodzielnych studjów wyższych. Młodzież wiejska, kończąca szkołę średnią i szukająca wiedzy w szkołach akademickich, często ulega zrozumiiałemu procesowi oderwania się od swego środowiska.

W ten sposób wsi grozi niebezpieczeństwo pozbawienia najzdolniejszych ludzi, którzy potrafią uporać się z trudnościami materialnymi i przebrnąć do końca szkołę średnią i wyższą, aby następnie osiąść w mieście, zatracając kontakt z wsią rodzinną. Ci (a takich jest większość ołbrzymia), komu nie udało się skończyć nauk, przerywając je w szkole średniej czy wyższej, pozostają zdeklasowani, już od wsi oderwani, a jeszcze nie przygotowani do walki o byt w mieście. Bez przygotowania fachowego powiększą kadry półinteligencji.

A obok przepelnienia szkół średnich ogólnokształcących — szkoły zawodowe, których liczba jest zrestą jeszcze bardzo niedostateczna — skarżą się na brak napływu dostatecznej liczby kandydatów. A przecież owe szkoły zawodowe mają właśnie na celu przygotowanie do życia i pożytecznej działalności tych kadrów pracowników o średnim wykształceniu, których brak najsilniej zauważyć się daje zarówno w przemyśle jak handlu i rolnictwie.

Bardzo wlele w kierunku zachęcania młodzieży do wyboru praktycznej drogi życia uczynić może szkoła powszechna, budząc u dzieci

ambicje w tym właśnie kierunku. Do tego jednak ograniczyć się niepodobna. O wyborze przyszłego zawodu decydują w większym stopniu rodzice niż dzieci, a dotąd jeszcze największą ambicją chłopca jest uczyć dziecko „na księdza” lub „na doktora”. Oddziaływania, aby dzieci szkół powszechnych kierować do zawodów praktycznych nie można ograniczać tylko do murów szkolnych, ale rozszerzyć je trzeba na rodziców dzieci. Tu otwiera się pole dla działalności społecznych organizacyj kulturalnych i prasy ludowej. Trzeba powtarzać wciąż z uporem, że konjunktury dla zawodów wyzwolonych nie są w tej chwili bardzo pomyślne, a pogarszać się wciąż będą w miarę nadprodukcji inteligencji, co w niezbyt odległej już przyszłości da się niewątpliwie odczuć. Wprost przeciwnie warunki pracy zawodowej o średnim wykształceniu będą się wciąż poprawiały, a o nadprodukcji mowy być nie może, potrzeba bowiem pracowników tego typu nieprędko może być zaspokojona, przewidywany zaś rozwój przemysłu, handlu i koniecznej intensyfikacji szkolnictwa otwierać będzie wciąż nowe placówki dla pracowników zawodowych.

Zmiany w programach gimnazjalnych, odnoszą się przedewszystkiem do zmniejszenia liczby godzin niektórych przedmiotów, nadto podają na nowo opracowane wskazówki metodyczne, które powinny być poznane przez nauczycieli szk. powsz.

Gdzie nauczyciel może zdobyć wyższe wykształcenie? Wstęp do uniwersytetu w charakterze zwykłych słuchaczy daje tylko matura gimnazjalna (czasem i złożenie dodatkowego egzaminu też jest wymagane). Jak wiadomo matura seminarjum nauczycielskiego podobnych uprawnień nie posiada. Nauczyciel czynny może uzyskać urlop na roczny Wyższy Kurs Nauczycielski, jaki się odbywa w Warszawie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu. Kursy się dzielą na 5 grup: humanistyczną, geograficzno przyrodniczą, fizyko matematyczną, robót ręcznych i rysunku, śpiewie i wychowania fizycznego. Każdy słuchacz oprócz wybranej grupy studjuje: pedagogikę, psychologię i naukę o Polsce współczesnej. W 1924/5 było 13 grup i 627 słuchaczy.

Wyższy Kurs daje przygotowanie do nauczania w wyższych klasach szkoły, powsz. Szczegół i warunki przyjęcia podaje „Program Wyższ. Kursu Naukowego” (Książnica Atlas c 70 groszy). Oprócz państwowych istnieją i kursy organizowane przez nauczycielstwo, przygotowujące do egzaminu na kursie państwowym w charakterze eksternów.

Od 1921 r. istnieje w Warszawie (Jezuicka 4) Państwowy Instytut Nauczycielski z kursem dwuletnim. Stąd mają wychodzić: inspektorzy szkolni, nauczyciele i kierownicy szkół ćwiczeń przy seminarjach i pełnych 7 klasowych. Instytut ma również organizować pracę naukową w dziedzinie dydaktyki, pedagogiki, organizacji nauczania, administracji szkolnictwa powsz., wystawy i wydawnictwa pedagogiczne. Słuchaczem Instytutu może być nauczyciel posiadający egzamin z Wyższego kursu nauczycielskiego. W czasie studjów można jednocześnie być wolnym słuchaczem Uniwersytetu Warszawskiego.

Oprócz wymienionych są kursy wychowania fizycznego, o których już pisaliśmy, instytut pedagogiki specjalnej w Warszawie, gdzie się kształcą przyszli nauczyciele głuchoniemych, ociemniałych i anormalnych dzieci. Instytut państw. robót ręcznych w Warszawie przy ul. Górczewskiej i t. p. — a wszędzie najważniejszy środek osiągnięcia wykształcenia — samokształcenie.

Polska mapa na Bałkanach. „Książnica-Atlas“ wydała już po raz drugi mapę Europy. W okresie wydawania mapy zakłady graficzne zwiedzali Serbowie, którzy od razu postarali się o podobne wydanie w języku serbskim. P. Radoranowicz, docent uniwersytetu belgradzkiego, dokonał przekładu i w ten sposób na Bałkany dostała się pierwsza mapa Książnicy.

Kto jest autorem dwuwiersza o Koperniku podają „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu“. W tomiku „Przekłady i ulotne wiersze J. N. Kamińskiego“ (r. 1828), znanego aktora i autora dramatycznego, twórcy sceny lwowskiej, tłumacza Schillera znajdujemy: „Kopernik. Polskie wydało go plemię, Wstrzymał słońce, ruszył ziemię“ i odtąd powtarzają go dzieci w całej Polsce.

Dzieci emigrantów w szkołach polskich. Ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty podjęło w roku bieżącym inicjatywę, ażeby najlepiej przygotowanym i najzdolniejszym dzieciom wychodźców udostępnić naukę w szkołach średnich w Polsce i ażeby tą drogą zasilić szeregi inteligencji na emigracji. Kuratorja lwowskie i poznańskie szczególnie poparły akcję rządu. W rezultacie już w bieżącym roku szkolnym 31 dzieci wychodźców korzystać będzie z bezpłatnej nauki w szkołach średnich w Polsce, a w niektórych wypadkach z utrzymaniem w bursach.

Dzieci te przyjmowane będą w gimnazjach we Lwowie, Żółkwi, Krośnie, Stanisławowie, Brodach, Sanoku, Kamionce Strumiłowej, Trembowli, Jarocinie, Wrześni, Królewskiej Hucie, Grodnie, na Bielanach pod Warszawą i Łodzi.

Międzynarodowy zjazd geologów odbył się we wrześniu w sali zakładu geologii uniwersytetu we Lwowie. Na zjazd ten przybyli, prócz polskich uczonych, uczeni państw sąsiednich, pracujący nad geologią Karpat, mianowicie: z Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławji, Włoch, Hiszpanji i Japonji. Na posiedzeniu inauguracyjnym powitali przybyłych: rektor uniwersytetu dr. Porębowicz, wojewoda dr. Garapich, prezydent miasta Neumann, nadradca Mokry imieniem władz górniczych i prof. Morozowicz imieniem Ministerjum przemysłu i handlu. Prócz referatów naukowych zajmowano się sprawami organizacji „Asocjacji Karpat“, na podstawie ścisłej współpracy zainteresowanych krajów, oraz zgodzono się na odbycie następnego zjazdu w Rumunii. Uczestnicy zjazdu odjechali do Borysławia, skąd odbyli szereg wycieczek na tereny naftowe wschodnich Karpat.

Alfabet w szkołach niemieckich. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego otrzymało zarządzenie z M.W.R. i O.P., aby podać do wiadomości dyrekcjom szkół niemieckich, iż w elementarzach lub czytankach przeznaczonych dla pierwszego roku nauczania należy w piśmie i druku używać wyłącznie alfabetu łacińskiego.

W drugim roku nauczania języka niemieckiego można wprowadzić alfabet gotycki i w piśmie i w druku.